Wychodzi raz w tygodniu. Porto ryczałtem opłacone.



PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN CENTR. ZWIĄZKU STOW. KUPIECK. ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI

Cena abonamentu:

Abonament roczny	Mp. 12000·—
„ półroczny	„ 6000·—
„ kwartalny	„ 3000·—
Cena numeru pojedynczego .	„ 250·—
Abonament zagraniczny, roczny .	„ 15000·—

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują
w Krakowie wszystkie biura dzienników i ogłoszeń
w Poznaniu „PAR", ulica Rycerska 8
w Warszawie „Świat Handlowy" Nowolipie 4.

Ogłoszenia:

Wiersz milim. w dziale inser. na okładce . .	Mp. 100—
„ „ na pierwszej str. okładki . .	„ 200—
„ dwuszpaltowy w nadesł. wewn. nru	„ 400—
„ (między tekstem red.)	„ 200—

Zamiejscowe o 25 procent drożej
Cała str. 90·000 Mp., pół str. 45·000 Mp., ćwierć str. 22500 Mp
ósma str. 11250 Mp

Redakcja i Admin.: **Kraków, Grodzka 43** — Telefon 3267
Konto P. K. O. Nr .141.120.
Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Rok VI. **Kraków, dnia 19-go stycznia 1923.** **Nr. 4.**

Dr. Norbert Salpeter.

Słowa przestrogi

Przed kilku dniami ogłoszono, że prezydent ministrów zwołał posiedzenie byłych ministrów skarbu celem zastanowienia się nad położeniem finansowem państwa naszego. W ostatnim tygodniu b. m. notowały dolary przeszło 22.000 Mkp. funt szt. przeszło 100.000 franki szwajc. przeszło 4200. Jest to stan tak smutny, że mimowoli narzuca się pytanie co będzie dalej. Rozumiemy dokładnie intencje prezydenta ministrów gdy szuka u byłych ministrów skarbu wyjaśnienia przyczyn tego katastrofalnego objawu, a środków zaradczych przeciw postępującej anarchii finansowej. Gdyby p. prezydent ministrów był raczej psychologiem, wówczas zrozumiałby uczucie jakie u ludności pozostało na wiadomość że byli ministrowie skarbu mają razem wypowiedzieć swoje zdanie w sprawie sanacji naszego życia gospodarczego. Ludzie prości mówią, że nasi byli ministrowie skarbu szukać będą przyczyn katastrofy jeden w drugim.

Przecież byliśmy zawsze świadkami, że z nastaniem nowego ministra skarbu zawsze odbywały się generalne krytyki ze strony nowego ministra nad działalnością poprzedniego ministra skarbu. Żaden jednakowoż nie podał środków zaradczych, żaden nie potrafił planów swoich przeprowadzić. Ludność cierpliwie poddawała się wszelkim eksperymentom skarbowym i czekała na zbawienie. Eksperymenta jednakowoż zawodziły, i dzisiaj stoimy przed ruiną finansową, a może kto wie, ruina ta już nastąpiła. I mimowoli rzuca się nam pytanie: czy państwo o ludności blizko 30.000.000 o przestrzeni bogatej w najpotrzebniejsze surowce, słowem, czy państwo polskie tak dalece upadło, że nie o wiele lepiej dzisiaj stoi jak mała Austrja o 6.000.000 ludności, zniszczona na skutek traktatu pokojowego w St. Germain, nie mająca prawie żadnych surowców? Tu i tam bilans handlowy pasywowy. Tu i tam deficyt skarbowy i gospodarczy. Austrja i Polska znalazły się na jednej płaszczyźnie pochyłej. Ale jeżeli możemy stosunki w Austrji usprawiedliwić, mówmy otwarcie: my w żaden sposób usprawiedliwić nie możemy, że kraj nasz doszedł do tego stopnia zabagnienia, iż przed nami trzęsawisko a za nami indolencja, zła administracja, i brak wszelkiej myśli twórczej.

Z końcem roku 1918. Polska gdy powstała nie miała żadnych długów państwowych.

Obieg banknotów wynosił wówczas około 800 mil. Mkp. Dzisiaj obieg banknotów przekroczył 700 miljardów, dziennie państwo drukuje przeszło 5 miljardów, wydatki państwa wedle obliczeń ministra Jastrzębskiego wzrosły do 4 biljonów; to jest efekt czteroletnich rządów skarbowych. A gospodarczo nie o wiele lepiej stoimy. Tłumaczą nam niektórzy domorośli ekonomiści że w r. 1919. wywóz nasz wyniósł 10% przywozu, że dzisiaj wywóz doszedł do 45% przywozu. Z tego wniosek, że gospodarczo się rozwijamy, ale ci żonglerzy ekonomiczni nie mówią jaki jest stosunek poszczególnych artykułów przywozowych i wywozowych. I na czem się nasz wywóz opiera. Jeżeli przyjrzymy się naszemu eksportowi to wówczas musimy przyznać, iż u nas polityka gospodarcza jest anormalna, albowiem my wysyłamy za granicę tylko surowce, a przywozimy tylko gotowe fabrykaty. A jeśli się przypatrzymy naszej wewnętrznej sile gospodarczej, wówczas łudzimy się że przemysł się rozwija, handel kwitnie i bezrobocia niema i t. p. Jest to jednakowoż jedno z tych kłamstw, które tak silnie w dzisiejszych czasach u nas panuje. My stwierdzamy z całą stanowczością że żyjemy wyłącznie tylko ze strat. Przemysłowiec, który sprzedaje towar kupcowi, stracił na towarze na skutek dewaluacji pieniądza. Kupiec który sprzedaje towar konsumentowi, otrzymuje marki polskie, konsument towar. Kupiec również stracił. Wogóle jest to para doskonale ujęcie sprawy, ale przecież prawdziwe, że ten cały zewnętrzny rozkwit odbywa się na skutek strat, jaki ponosi każdy nasz handel i nasz przemysł nie zarabia na skutek pracy oszczędności, to co była właściwie zawsze podstawą rozwoju gospodarczego, lecz zarabia na wskutek dewaluacji marki, a konsekwencją tej dewaluacji jest to, że całe gospodarstwo w ostatecznych formach stale biednieje, gdyż od strat żyć nie można. Że to co powiedzieliśmy jest prawdą łatwo przekonać się można. Jesteśmy przekonani że gdyby nastąpiła stabilizacja marki, nie zwyżka marki i gdyby udało się utrzymać markę polską na tem niweau, na jakiem się znajduje, wówczas nastąpiłoby przesilenie, przemysł przestałby pracować a handel przestałby się rozwijać. My nie bylibyśmy wstanie eksportować, podobnie jak to ma miejsce w dzisiejszej Austrji, gdzie kryzys ogarnął wszystkie gałęzie gospodarstwa.

Smutny jest ten fakt, ale i prawdziwy. Kto zdaje sobie z tego sprawę, nie może pojąć dlaczego u nas nad naprawą skarbu i gospodarstwa mają radzić tylko byli ministrowie skarbu, którzy przecież udowodnili, każdy zosobna i wszyscy razem że nie dorośli swego zadania. Znajdujemy się w położeniu tego rodzaju, że bez współdziałania czynników gospodarczych sprawa nie posunie się naprzód. Tu muszą przyjść ludzie światli, ludzie praktyczni, którzy z gospodarstwem narodowem są obznajomieni i od nich może społeczeństwo wymagać, by doprowadzili państwo do pomyślnego rezultatu. W ciszy kabinetów można przygotowywać plany dyplomatyczne. Ale nasze gospodarstwo wymaga jasnego i prostego postanowienia rzeczy. Eksperymenta można robić na papierze, żywe ciało gospodarcze nie może znosić eksperymentów, mających za sobą teoretyczne a zwykle fałszywe uzasadnienia.

Rafał Pfeffer

Przed niewolą gospodarczą.

Gdy żalimy się na wzrastającą drożyznę, uspakajamy się że polepsza się codziennie bilans handlowy.

Mamy brak gotówki, siła kupna przeszło 700 miljardowej emisji markowej wyraża się w karłowatej cyfrze 32 miljonów dolarów. Ten brak gotówki nie pozwala na magazynowanie towaru, towar przechodzi prędko od producenta do konsumenta i codziennie jesteśmy świadkami, że ostatnia ręka, **konsument** nabywa towar taniej, aniżeli może go producent dostarczyć znów kupcowi jest to fakt znany. Równocześnie zjawia się na naszym rynku, który w roku bieżącym ma mieć kolosalne nadwyżki zbóż — mąka pszenna amerykańska.

My w państwie, o przeważającej produkcji rolnej dopuściliśmy w roku bieżącym do wyśrubowania ceny mąki ponad parytet złota. A chleb nasz dojdzie lada dzień do ceny chleba w Nowym Jorku, co spowoduje, że nasza siła robocza opłacana będzie w relacji złota lub dolara, co oczywiście znajdzie swój wyraz w kosztach produkcji. Konkurencja naszego wywozu przestanie. Nasze okrąglaki drzewne wędrują już zagranicę za franki lub funty szterlingów tak samo nasze skóry surowe konie ropę wywozi się mimo oficjalnego zakazu wywozu, celem poprawienia naszego bilansu handlowego ale — na to stałe „ale“ — my ubożejemy z dnia na dzień, bo koszta wywozu opłacamy deficytem kolejowym, a zbliżamy się do ruiny gospodarczej wskutek rozpętanej lawiny **inflacyjnej.**

Drożyzna codziennie się wzmaga, a wzmagać się będzie cyfrowo, bo pieniądz nasz traci na sile kupna. Niemcy, Austrja, Polska, Rosja rozpętały u siebie — inflację, bez najmniejszego widoku, by ten stan u nas w czasie najbliższym się zakończył. I nie może nas uspokoić wiadomość z pierwszych dni stycznia 1923 r. z Moskwy, że tam obecnie ubranie kosztuje 1. miljard, buciki 200 miljonów, funt masła 15. miljonów, bilet do teatru 20 miljonów, bilet tramwajowy 1. miljon, gazeta 600.000 rubli, pokój w hotelu 30 miljonów, flaszka wina 50 miljonów, funt kawioru 35 miljonów. dolar 18 miljonów. My jesteśmy jeszcze dalecy, od tego stanu odpowiedzą optymiści to jest bezsprzeczną prawdą ale zbliżamy się gwałtownie prędko do tych cyfr z raju bolszewickiego.

Jeżeli się atoli zapytamy dlaczego inflacja rośnie, to odpowiedź będzie nie trudna. Wraz z wszelkimi mnożnikami obszarnik i chłop płaci za morg **roli** 100 marek rocznie podatku. Tak! to nie jest przesadą. Dochód przeciętny z jednej morgi roli przy uprawie kartofli, pszenicy, żyta jest obciążony na rzecz państwa kwotą 100 Marek.

Kmiotek nasz wygrał nietylko reformę rolną, nie tylko ma rząd w swoich rękach, ale jest zwolniony od kajdan urzędów dla badania cen, urzędów walki z lichwą, naczelnego komisarjatu dla zwalczania drożyzny, a dyktuje ceny niemal bolszewickie za żywność codzienną.

Nie może nas uspokoić, że w Rosji jest już inflacja tak wielka, że na wyżycie miesiąca potrzeba już miljardy, a u nas nie cały miljon. Możemy się spodziewać, iż stosunki tamtejsze prędko i do nas zawitają, o ile całe społeczeństwo dopuści, by chłop płacił podatku 100 marek od morgi gruntu, by do nas opłacało się sprowadzać w roku dobrego urodzaju mąkę amerykańską. I zapytamy naszych mężów stanu:

Czy nie prowadzi nas podobna polityka wprost do niewoli gospodarczej?

Ch. F. Leistner

Szarlatani czy manjacy?

Polityczne zawieszenie broni obozów partyjnych Polski, podyktowane powagą chwili, wywołanej ostatnimi tragicznymi wypadkami w Warszawie przyciszyło w pewnej mierze nieustającą walkę stronnictw. Społeczeństwo zaelektryzowane niesłychaną zbrodnią popełnioną na osobie najwyższego dostojnika Polski ocknęło się, potępiając jednomyślnie ohydę walki partyjnej, siłą rzeczy prowadzącej do zguby i zatraty Rzeczypospolitej.

Ustawała też zwolna wrzawa haseł wojowniczych jak i tupet wszelakich bojówek partyjnych.

Stosunki gospodarcze i polityczne wymagają bezwzględnego pokoju i umiarkowania. Groza nadciągającej wichury politycznej i lęk przed anarchią ujaskrawiły aż nadto ile niebezpieczeństwa tkwi właśnie w panoszących się hasłach ulicy i frazeologii.

Upragnienie pokoju za wszelką cenę, zbliżenie się wzajemne rozwaśnionych grup i obozów — stało się powszechnie odczuwaną potrzebą tem nieuchronniejszą właśnie, im groźniejszemi się okazały rezultaty dotychczasowych walk bezowocnych, a tak zarazem fatalnych.

Apostołowie proklomawanej przeciw kupiectwu żydowsk. krucjaty trwają „na stanowisku", by w tym bodaj kierunku dać upust swej wojowniczości czy też swego temperamentu.

Nie naszą — nie kupiectwa jest rzeczą rozprawianie się z ideologją czy programami tych obozów.

Jako zrzeszenie zawodowe, trwamy zasadniczo i konsekwentnie przy apolitycznych przesłankach naszego programu, którego najistotniejszym punktem organizowanie się kupiectwa wyłącznie dla celów ekonomicznych. W dążeniu naszem jaknajskuteczniejszej ochrony kupiectwa nie myślimy bynajmniej zboczyć z drogi naszej.

Niemniej jednak trudno nam nie zająć zdecydowanego stanowiska wobec zajść nas bezpośrednio tyczących o doli naszej specjalnie kupców żyd. stanowiących.

W jednym z ostatnich numerów Rzeczypospolitej czytamy w korespondencji ze Lwowa:

Od kilku tygodni wskutek **żywszej akcyi** „Rozwoju" **młodzież akademicka** i szkół średnich szerzy wśród znajomych, zdążających do sklepów hasła zaopatrywania się w towar w sklepach chrześciańskich.

Zdajemy sobie sprawę, że notatka ta nie przynosi nic nowego. Doskonale wiemy, że nie od dziś alarmuje „Rozwój" społeczeństwo hasłami, których przykazaniem pierwszym i naczelnym: „swój do swego!" Abstrahujemy w tym miejscu od merytorycznej oceny ideologii i podłoża kulturalnego, które zrodziło ideały jak powyższe hasła.

Umieliśmy uszanować „ideę" jako taką.

Milczeliśmy też do czasu, kiedy w okół nas: na ulicy, na wiecach, dworcach kolejowych i t. d. rozlegała się wrzawa podniecanych mas agitowanych niezmordowanie przeciw jednemu odłamowi kupiectwa.

Niestety dziś — co było do przewidzenia walka, której źródłem i ujściem jest żyd. stan posiadania przeniosła się na ulicę, więcej jeszcze przesunęła się tuż **pod progi** sklepu żydowskiego

Czytamy bowiem w dalszym ciągu notatki cytowanej:

„... oto trzy studentki uniwersytetu, Polki,
„ pochodzące ze znanych patryotycznych rodzin
„ **zatrzymały** przed sklepem fotografa Probsta
„ przy placu Marjackim swoją znajomą, która **chciała wejść** do zakładu fotograficznego **i przekonały ją**, że lepiej jest pójść do firmy polskiej...

Otóż — teraz, niemożliwem jest nie zająć nam stanowiska! Nie wolno nam milczeć!

Nieodosobniony ten incydent na Placu Marjackim jest aż nadto symptomatyczny. Interwencja 3 studentek **u progu** sklepu żyd. najjaskrawiej i najdokumentniej świadczy o możliwościach, którym zapobiec jest naszym obowiązkiem jako obywateli państwa praworządnego przedewszystkiem.

Naświetlając też tą działalność pewnej grupy fanatyków czy manjaków nie bez przesady stwierdzić musimy, że prowadzi ona konsekwentnie do panowania i rządów ulicy, które nieodwołalnie wiodą Państwo nad przepaść upadku.

Rozgrzeszeniem — uczucia patryotyczne, których wyrazem, ograniczenie swobody kupującego, przekonywanego że „lepiej jest pójść do firmy polskiej", jest stanowczo niedopuszczalne.

Przeciw temu rozumowaniu właśnie oraz praktyce młodzieży lwowskiej zasrtrzedz się musimy.

Dalecy jesteśmy od myśli, by „upust dawać swej złości" — jak to imputuje autor notatki kupcom Lwowa — ale z całą energią piętnować będziemy całą

Kupcy czytajcie i rozpowszechniajcie „Przegl. Kupiecki"

ohydę akcyi, której siłą motoryczną **prywata** dorobkiewiczowstwa politycznego.

Prawi i uczciwi społeczeństwa polskiego przecież potrafią ocenić ile przez nas przemawia słuszny nasz interes osobisty — a ile troska o dobro społeczeństwa, którego część integralną stanowimy i stanowić pragniemy.

Ignacy Schreiber, Kraków.

Marka polska i złoty polski.

(Z Redakcji: W sprawie powyższej otwieramy dyskusję)

Kwestja naprawy stanu monetarnego Polski wypłynęła już dawno na powierzchnię naszego finansowego życia. Szukano różnych środków i półśrodków dla uregulowania istniejących stosunków, wszystko jednak bezskutecznie.

Państwo jest organizmem podobnym do przedsiębiorstwa handlowego. Podobnie jak przedsiębiorstwo prywatne zaciąga pożyczki zadłuża swe nieruchomości, czasem nawet ruchomości. Dlaczego u nas państwo pracuje z deficytem trudno określić. Poczta, telegraf, koleje, monopole, wogóle cokolwiek weźmiemy pod uwagę, wszystko pracuje z deficytem. Rzecz to w najwyższym stopniu dla nas groźna.

Jeżeli jednakowoż przyjmiemy za pewnik, że głównym powodem złego stanu naszej waluty jest fatalny brak równowagi bilansowej Skarbu państwa, wówczas każdy przyzna, że jedynym środkiem naprawy byłoby doprowadzenie budżetu państwa chociażby do względnej równowagi. Albowiem ciągły wzrost rozchodów, przy zupełnie minimalnym i niestojącym z nim w żadnej proporcji wzroście przychodów zagraża wciąż katastrofą.

Próbowano już różnych środków dla osiągnięcia tego celu; wszystkie one jednak okazały się bezskutecznemi. I oto, jako ostatnią próbę poprawienia finansów Państwa Polskiego poruszono kwestją wprowadzenia złotego polskiego i budowy naszych płatności na podstawie złotego polskiego To, że waluta powyższa byłaby czystą fikcją, o tem wszyscy dobrze wiemy. Nietylko, że pieniądz złoty nie znajduje się faktycznie w obiegu lecz nawet niema on zabezpieczenia w złocie, co wywoła z natury rzeczy odchylenie się jego od parytetu franka szwajcarskiego, a w następstwie stałą coraz szybszą dewaluację.

Dwa są sposoby wprowadzenia nowej waluty' względnie jej puszczenia w obieg: przez wycofanie marki polskiej z obiegu, albo przez zaprowadzenie podwójnej waluty, Pierwszy sposób wprowadzi tylko do prostego odpisu majątkowego, co byłoby niesprawiedliwością gdyż trafi on tylko w ludzi posiadających gotówkę, nie obciążając natomiast zupełnie własności rolnej i realności; pozatem prawdopodobnie po krótkim okresie stałego kursu uległaby marka polska jeszcze znaczniejszej dewaluacji. Gdyby zaś zaprowadzono podwójną walutę, wówczas nastąpiłoby zamieszanie i zastój w przemyśle oraz handlu, jak to już w uprzednich artykułach poprzednicy moi wykazali.

Wogóle naszem zdaniem dążenie do wprowadzenia złotego polskiego, jako rodzaj fikcyjnego pieniądza bez pokrycia kruszcowego, o kursie wewnętrznym opartym na parytecie szwajcarskiego franka, byłby dla nas jak najbardziej fatalnym i niepożądanym, i powinniśmy nie szczędzić starań, ażeby nie dopuścić do wprowadzenia go w życie.

Z Nowego-Sącza.

Dnia 6. b. m. odbył się odczyt p. Dr. Salpetera w lokalu Stowarzyszenia kupców na temat „Obecne położenie gospodarcze i finansowe Polski, a kupiectwo".

Prezes Stowarzyszenia p. Maschler zagajił Zgromadzenie i witał w gorących słowach Delegata Związku Stow. kupieckich w Krakowie i stwierdził że obecnie istnieje żywe zainteresowanie się kupiectwa nowo-sądeckiego wspólną organizacją jaka przedstawia Związek.

Pan Dr. Salpeter przywitał zgromadzonych imieniem Związku i poruszył w dłuższym wywodzie rozwój gospodarczy i finansowy państwa Polskiego, i podniósł stanowisko jakie zajmuje kupiectwo wobec zagadnień gospodarczych Polski. Mowca stwierdza że wprawdzie pod względem gospodarczym nastąpiło znaczne polepszenie, jednakowoż fatalne położenie finansowe państwa niweluje doszczętnie wszelkie zamierzenia zdążające do poprawy stosunków finansowych. Głównie zasadniczym błędem takiej polityki finansowej jest to, że Skarb państwa opiera swoje dochody na kołach handlowych i przemysłowych, które zastępują znikomą ilość ludności u nas,

Prasa to nasza broń!

gdy 80 proc. chłopstwa nie płaci wogóle podatków, bo te przypisy podatkowe które się wobec nich stosuje, są zbyt małe ażeby oddziaływać mogły w kierunku uzdrowienia naszych finansów.

Mowca podniósł że musi nastąpić w tym kierunku zmiana, a nad zmianą tą musi pracować w pierwszym rzędzie kupiectwo gdyż polityka skarbowa dotychczasowa skierowana była u nas głównie przeciwko tym sferom, — i dlatego ponieważ sytuacja finansowa państwa jest rozpaczliwa, i rząd szukać musi pokrycia swojego niedoboru, kupiectwo powinno zjednoczyć się razem w tym kierunku, by zwrócić uwagę naszym sferom, że jedynie tylko sprawiedliwość podatkowa może uratować nasz skarb od zagłady. Dlatego też sądzi mowca, że obecne czasy wymagają bardzo silnego napięcia ze strony zorganizowanych kół gospodarczych, i organizacje kupieckie powinne też odegrać w tym kierunku bardzo poważną rolę.

Po przemowie p. Dr. Salpetera podziękował p. Maschler referentowi za przedstawiony stan rzeczy, i w imieniu kupiectwa w Nowym-Sączu przyrzekł najgoręcej poprzeć usiłowania Związku, oraz wydawany przez Związek „Przegląd Kupiecki“.

Sprawozdanie z pogadanki odbytej w Krak. Stow. Kupców.

Dnia 14. stycznia o godz. 4. pop. odbyła się w lokalu Krak. Stow. Kupców — pogadanka na temat „Sprawy aktualne“.

Do zebranych przemówił p. r. Schechter, przytaczając niedawno odbytą naradę ministrów mającą na celu naprawić zło obecne, które przygniata całą Rzpltą. I na tej naradzie miano również poruszyć kwestję podatkową, którą w stosunku do ludności nieproporcjonalnie się stosuje. Podatki wszelkie w przeważnej części nałożono na stan kupiecki, tudzież przemysłowy, podczas gdy stan włościański, który w obecnej dobie wzbił się najwyżej i stał się jakoby dyktatorem obecnego życia gospodarczego, wcale nie odczuwa tych obowiązków, jakie nałożono na innych. Ten rażący dysonans wzięli ministrowie pod uwagę i uchwalili, aby i stan włościański, który dotychczas żadnej ofiary na ołtarzu państwowym nie złożył, obciążyć 40-krotnem podatkiem gruntowym w stosunku do tego, jaki do tego czasu płacono. Stanowi to niejako pierwszy krok w kierunku lepszego ukształtowania się stosunków gospodarczych gdyż tym sposobem niesprawiedliwość którą dotychczas stosowano przeważnie przeciw kupcom choć w części zostanie usuniętą.

Mowca w dalszym ciągu aprobuje nominację Grabskiego na ministra skarbu i żywi nadzieję, że i ten wybór również pomyślnym się okaże w skutkach dla Rzpltej, która dotychczas niestety, nieumiejętną ręką kierowana, gotowała swoim obywatelom wciąż zawody i klęski.

Mowca jest zdania, że p. minister Grabski sprawy nie będzie tak jednostronnie traktował, jak to czynili jego poprzednicy i więcej dołoży starań by w państwie zaprowadzić jaknajwiększą oszczędność. W dalszym ciągu mowca porusza kwestję cennikową, która jest dziełem urzędu walki z lichwą, a która wprowadza chaos oraz dyzorjentację w kupiectwie. Trudno bowiem o jakieś bliższe instrukcje.

Co ma być miarodajnem? Czy obowiązywać powinna cena rynkowa czy fakturowa? Sprawa ta nie tak łatwą, do określenia gdyż poszczególne organa władzy, rozmaicie tę rzecz interpretują i rozmaicie ją wobec kupiectwa stosują. Anomalja takie to błędne koło — w które stan kupiecki zostaje wplątany, zwiększają tylko chaos obecny i przyczyniają się do pogorszenia sytuacji i tak już niepewnej stosunek sprzedaży do kupna bywa wskutek tego zwykle taki, że kupiec walczy z deficytem. Mowca przy końcu radzi by do Województwa wprowadzić komisje cennikowe, złożone z członków poszczególnych branż któreby orzekały o cenach, mających kupców obowiązywać i one tylko mogłyby uchodzić za miarodajne.

Następnie zabiera głos p. Dr. Schnitzer poruszając kwestję cennikową, która jest wykwitem Urzędu walki z lichwą, a właściwie jest tylko przenicowaniem dawnej wojennej ustawy Urzędu walki z lichwą a która zakazywała ukrywania jakichkolwiek towarów, w celach spekulacyjnych dla wyśrubowania cen. Obecnie ustawa ta ujawniona we formie cenników, stanowić ma w pojęciu władz niby hamulce przeciw wzrastającej drożyźnie? A czyż tak sformułowane pojęcie zdoła spełnić swe zadanie? Wobec dewaluacji marki polskiej a wzrostu kursu obcych

walut, postulat powyższy jest tylko dowodem o niezdolności władz dążących do sanacji stosunków gospodarczych w państwie. Mowca wskazuje w tym celu na akcję powziętą przez krak. Stow. kupców które w tym względnie zainicjowało ankietę w Województwie w sprawie cenników i uzyskało od Województwa to ustępstwo, iż ceny muszą być u kupców ujawione tylko na artykułach pierwszej potrzeby.

Mowca jest zdania, że obowiązywać powinna tylko cena rynkowa, która kupcowi dałaby możność nabycia w tej cenie nowych towarów, jako słusznie w Niemczech ją uznano (Rückschaffungspreis.) Aprobuje również zapatrywanie p. r. Schechtera w sprawie wprowadzenia do Województwa komisji dla badania cen, któreby miały orzec o najważniejszych zagadnieniach kupieckich. P. Pacanower wnosi również zażalenie z powodu nierównomiernego wymiaru podakowego, i radzi by w przyszłym wyborze do Izby skarbowej wybrać kupców do komisji szacunkowej, którzyby należycie oceniali zdolność płacenia podatków danego podatnika.

Wywody p. Pacanowera popiera usilnie p. Pitzele wskazując dobitnie, że tylko z inicjatywy niemiarodajnych czynników zasiadających niesprawiedliwie w komisjach, dzieją się nadużycia wychodzące głównie na szkodę sfer kupieckich. Przy końcu p. r. Schechter, reasumując wywody mowców, zgadza się z tem, iż obecna ustawa walki z lichwą o nadmiernej cenie pogarsza jeszcze rozpaczliwiej położenie kupców w stosunku do ustawy austrjackiej tyczącej się nadmiernego zysku. Po licznych innych wywodach pp. Wallacha i Kupfermana, wyrażających to samo zapatrywanie, p. r. Schechter podziękował zebranym za udział w pogadance i zamknął zebranie.

KRONIKA.

Dyrekcja poczt i telegraf. w Krakowie zawiadomiła nas listem z dnia 2 stycznia br., iż na skutek zażalenia Związku Stow. Kupców w sprawie nieodpowiedniego zachowania sie urzędniczki pocztowej wobec kupca p. W., urzędniczka ta została odpowiednio ukarana. Równocześnie prosiła Dyrekcja by kupcy przychodzący z paczkami do urzędu pocztowego w Krakowie ustawiali się w szeregu w miarę przybycia do urzędu. Zarazem Dyrekcja zwróciła uwagę by z powodu ciasnego lokalu urzędu pocztowego w Krakowie nr. 6. oraz ograniczonej służby nadawczej, nadawano większą ilość paczek w urzędzie pocztowym Kraków 2. (Dworzec kolejowy.)

Uprasza się wszystkich o zastosowanie się do powyższego zarządzenia.

Sekcja branży obuwianej przy Krak. Stow. Kupców. Cenniki są do odebrania w sekretarjacie stowarzyszenia.

Gremium ajentów handlowych jest w możności ułatwić swoim członkom objęcie reprezentacji firm zagranicznych i to specjalnie przedsiębiorstw niemieckich, skandynawskich i czeskich. Wskutek wejścia w kontakt z „Internationales Handelsmuseum“ w Berlinie, służy Gremium bezpłatnie członkom poradą w powyższym kierunku. Obecnie jest do objęcia zastępstwo pierwszorzędnej firmy czeskiej wyrobów tekstylnych. Równocześnie Gremium ajentów może udzielić porad eksporterom polskim poszukującym zastępców w wyż wspomnianych krajach.

Dnia 19. bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się odczyt Dra Zenona Martinowicza w Izbie handlowej i przemysł. na temat: „O wpływie instytutów badawczych na rozwój przemysłu chemicznego“.

Wydział Sekcji branży skórniczej przy Krak. Stow. Kupców zwołuje na

sobotę, dnia 20. stycznia br. o godz. 7 wiecz.

Walne Zgromadzenie.

Porządek dzienny

1) Sprawozdanie za rok ubiegły
2) Sprawa podatków
3) „ kredytowa
4) „ wyborów

O liczne i punktualne przybycie prosi

WYDZIAŁ

NASZ PRZEMYSŁ NAFTOWY A ZAGRANICA. Towarzystw i Spółek naftowych zarejestrowanych jest u nas w Polsce około 340, w tej liczbie ilość koncernów naftowych francuskich jest znikomo mała, a jednak te ostatnie posiadają przeszło 50 procent całej produkcji polskiej.

W miesięcznej produkcyi Borysławia w roku zeszłym udział koncernów francuskich wynosił 50 procent, austrjackich 13 procent, angielskich 9 procent, reszta były to koncerny polskie i inne, w czem jednak polskich było 27 procent. W ub. roku było w wierceniu 255 szybów, z których należących do Towarzystw francuskich było 150 (42'2 procent), polskich 111 (31'5 procent), austrjackich

37 (10'4 procent), angielskich 27 (7'6 procent), włoskich 7 (1'9 procent). W tym samym okresie czasu produkowano 1758 szybów, z czego należących do Towarzystw francuskich 862 (49'1 procent), polskich 646 (36,5 procent), angielskich 102 (5'8 procent), austryackich 72 (4'1 procent) i włoskich 43 (2'4 procent).

UDERZAJĄCEM jest, że Francja nie sprowadza produkty naftowe z Polski. „Przemysł i Handel" oficyalny organ Ministerstwa Handlu stwierdza fakt, że francuskie firmy przestały się interesować naftą polską, co wskazuje najlepiej spadek walorów naftowych na rynku paryskim.

JAK DONOSZĄ „BERICHTE AUS DEN NEUEN STAATEN" odbywa się ruch towarowy między Rumunją, Austrją i Czechosłowacją przez Polskę, na podstawie następujących warunków:

1) Ruch towarowy między Czechosłowacją i Rumunją przez Polskę opiera się na podstawie zasad konwencji berneńskiej z roku 1890. Od tranzytu są wyłączone: przedmioty złote, srebrne, platyna, pieniądze, papiery wartościowe, dokumenta, kosztowności, przedmioty wartościowe, szczególniej koronki i hafty, drogie artykuły metalowe, obrazy, statuy, oraz te towary, które wedle przepisów kolejowych są zabronione, a to a) w Polsce: zegary precyzyjne, tjule jedwabne, plusze, jakoteż wyroby z nich, materje jedwabne na meble, drogie futra i towary kuśnierskie, strusie i rajskie pióra, oliwy różane, b) w Czechosłowacji: zboże, złote, srebrne i platynowe wyroby, drogie futra i filmy, c) w Rumunji: złoto, platyna, srebro, papiery wartościowe, pieniądze, dokumenty, kosztowności, biżuterje, przedmioty sztuki, antyki itp.

Wydawca: Krakowskie Stow. Kupców. — Red. odp.: Henryk Schenker — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7